

Wychodzi w sobotę każdego tygodnia w objętości jednego arkusza.

Prenumerata wynosi wraz z przesyłką pocztową rocznie 4 zł. półrocznie 2 złr. w. a. w Państwie austriackiem.

W Rosyi rocznie 5 rubli sr. w W. Ks. Poznańskiem 3 talary

Skład główny w Krakowie u *Friedleina*, w Warszawie u *Gebelnera i Wolffa*, w Poznaniu u *Żupańskiego*.

ROLNIK

TYGODNIK DLA GOSPODARZY WIEJSKICH

ORGAN URZĘDOWY

c k. Towarzystwa gospodarskiego galicyjskiego.

Pod redakcją:
PROF. W. TYNIECKIEGO.

Redakcja i Administracja „ROLNIKA”: Ulica Cłowa 1. 3.
Skład główny w księgarni *Gubrynowicza i Schmidta* przy placu katedralnym.

Inseraty zamieszczają się za opłatą 10 ct. od wiersza drobnym drukiem. Dla członków Towarzystwa gospodarskiego liczy się połowę ceny.

Manuskrypta nieumieszczone nie zwracają się. Reklama uwzględnia się tylko do numeru następnego.

Treść: W. T.: Wystawa w Budapeszcie. — Hreczkosiej: Wrażenia z Wystawy. — C. Fruwirth: Rozszerzenie uprawy roślin handlowych. — J. S. S.: Wpływ położenia bulwy w ziemi na wysokość zbioru. — Dr. J. Michałowski: O wartości nawozowej odchodów kloacznych po desinfekcyi kwasem karbolowym i siarkanem żelaza. — Wiadomości z Oddziałów. — Dr. Kaj. Orlecki: Projekt ustawy rybackiej. (Dokończenie). — Pytania i odpowiedzi. — Ogłoszenie konkursu. — Wiadomości bieżące i rozmaitości. — Ogłoszenia.

Wystawa w Budapeszcie.

I.

Stanowisko odrębne, przez Węgry zajęte w monarchii naszej, jest tego rodzaju i tak zręcznie bywa wyzyskiwane, że nie tylko politycy ale i ekonomiści austriaccy muszą koniecznie zwracać uwagę na to, co się za Litawą dzieje; dla nas też nie obojętne, co robią nasi zakarpaccy sąsiedzi. Nie chodzi nam o politykę, ale o ruch i dążenia ekonomiczne, bo te odczuwamy najgłówniej, konkurując z Węgrami na niejednym punkcie, przyczem przypomina się nam też nie raz dotkliwie ugoda austro-węgierska; naturalnie więc, że jesteśmy ciekawi, jak też naród węgierski korzysta ze swego tak obecnie wybitnego stanowiska w monarchii. Wystawa krajowa może poniekąd dać wskazówki, szczególnie dla tych, którym kraj ten nie jest zupełnie obcym.

Przed 37 latami były Węgry krajem po staroświecku gospodarującym, bez wielkich zakładów fabrycznych, bardzo skąpo wyposażonym drogami, w znacznych obszarach leżącym prawie odłogiem, ale zawsze, chociaż powoli, dążącym do zwiększenia bogactwa narodowego i zrównania się oświatą ogólną z krajami, dalej na zachód leżącymi. Wojna jednak domowa i obca inwazyja w latach 1848 i 1849 przeszły po kraju jak pożar niszczący, pozostawiając po sobie żalobę i zwątpienie w lepszą

przyszłość. Z rządem krajowym upadł dobrobyt i gdy inne kraje po równoczesnych burzach politycznych uderzająco szybko zaczęły przychodzić do siebie, na Węgrzech znać było długo ślady klęsk przebytych. Zwątpienie jednak nie trwało długo, bo Węgrzy nie stracili wiary w siły narodowe. Wkrótce po wojnie rozpoczęła się cicha ale wytrwała praca we wszystkich możliwych kierunkach. Bardzo wielu magnatów osiadło na wsi, ograniczyło się w wydatkach i zadawałnając się produktami przemysłu krajowego, zabrało się do podnoszenia gospodarstwa — szlachcie wioskowy naśladował ten wzór chwalebny — mieszczanin zaczął próbować przemysłu na większą skalę — młodzież „nie złota lecz stalowa” jak niedawno *Jokaj* w Peszcie powiedział, zachęcana przez starszych wzięła się gorliwie do nauki i pracy — chłop nawet, zająwszy powszechnie wolne stanowisko i uszlachetniony przebytą walką narodową, w której brał czynny udział, raźniej i skuteczniej zabrał się do pracy około domu i roli. Politycznie cicho było w kraju, ale samowiedza i dobrobyt wzmagaly się, i gdy przed osiemnastoma laty został przywrócony stan prawno-polityczny i rząd narodowy, naród był przygotowany moralnie i materialnie do stanowiska, jakie obecnie zajmuje królestwo węgierskie.

Praca ta i postęp nie odbywały się bezwiednie, nie były skutkiem wpływów zewnętrznych ani okoliczności przypadkowo sprzyjających. Węgrzy nie bawili się w światową politykę, bo zdrowy rozsą-

dek dyktował im, że dopóki będą zacofani i ubodzy, dopóty będą bezsilni i dopóty nikt się na nich oglądać niebędzie, wiedzieli więc do czego mają dążyć i nie tylko kilku znakomitych obywateli, popierających słowem i czynem realne dążenia, ale cały naród przyjęty był obowiązkiem służenia w ten sposób ojczyźnie. W najtrudniejszych czasach nawet nieograniczano się na pracy jednostek. O ile tylko stosunki na to pozwalały, tworzono po całym kraju Towarzystwa a przynajmniej Kółka literackie, rolnicze, przemysłowe i nawet gospodynie węgierskie utworzyły Towarzystwo, którego zadaniem było oprócz poprawy gospodarstwa domowego także podniesienie umysłowe kobiety jako matki i obywatelki. Stowarzyszenia te z początku znaków życia nie dawały, bo nie mogły nawet, powoli jednak, gdy stosunki polityczne zrobiły się znośniejszemi, urządziły od czasu do czasu, dla przekonania się, o ile praca narodowa postępuje, zjazdy i wystawy pilnie zwiedzane; stowarzyszenie gospodyń urządziło też wystawę w r. 1862 (drugą w r. 1874). Pierwsza większa wystawa rolnicza połączona z wystawą machin i nieco wyrobów przemysłowych odbyła się w roku 1865 w Peszcie.

Wszystkie te próby wykazywały, że gospodarstwo i przemysł rozwijają się coraz lepiej i gdy nastąpiło przywrócenie rządu narodowego, rozpoczął się potężny rozwój ekonomiczny krajów, należących do korony węgierskiej, nie we wszystkich wprowadzie okolicach, ale przecież całość kraju zmieniła się niewątpliwie na korzyść, a są okolice, które przedstawiają pozór, nie różniący się od pozoru krajów, cieszących się najkorzystniejszymi warunkami ekonomicznymi od dawnych czasów, rozumie się z różnicą, jaką za sobą pociągają właściwości klimatyczne i narodowe węgierskich krajów.

Jak powyżej rzekliśmy, próbami postępu były wystawy, z których po wystawie peszteńskiej w r. 1865, nie będącej urzędownie krajową wystawą, urządzono jeszcze trzy istotnie krajowe wystawy: w Kecskemet (1872), Szegedin (1876) i Szekesfehervár czyli Stuhlweissenburgu (1879), stopniowo coraz to rozleglejsze, gromadzące coraz to więcej wystawców. W Kecskemet budynki wystawowe zajęły 2310 metr. kwadratowych, wystawców było 575; w Szegedynie 5400 m. kw. i 2227 wystawców (w dziale rolniczym 236); w Stuhlweissen-

burgu 7500 m. kw. i 2778 wystawców (w dziale rolniczym 351). Obecna wystawa zajmuje budowlami 66550 m. kw. i zgromadziła 8601 wystawców (w dziale rolniczym 599) nie tylko z Węgier właściwych i z krajów do korony węgierskiej należących, ale także w działach międzynarodowych, dosyć znaczny poczet obcych.

Pierwsza myśl urządzenia wielkiej krajowej wystawy podniesioną była jeszcze w roku 1868, natrafiała jednak na różne przeszkody i dopiero w roku 1879 w Stuhlweissenburgu, po udaniu się świetnem wystawy, na zjeździe węgierskich przemysłowców uchwalono stanowczo urządzenie w roku 1885 wystawy krajowej, obejmującej wszystkie działy bogactwa naturalnego, wiedzy i produkcji, do przygotowania zaś takiej wystawy zawezwano krajowe Towarzystwo przemysłowe, jako najodpowiedniejszą miejscowość oznaczając stolicą królestwa — Budapeszt. Wydział Towarzystwa miał już w roku następnym wypracowany plan ogólny, uzyskawszy oprócz tego ze strony magistratu stolicy nie tylko przyrzeczenie oddania na użytek wystawy parku miejskiego, ale także przyrzeczenie subwencji 50000 złr. Teraz sprawa wystawy podniesioną została bardzo gorąco przez dziennikarstwo i gdy się rzecz tak przedstawiła, że przyszła wystawa ma światu pokazać, co Węgry posiadają, co naród węgierski zdziałał i co jeszcze zdziałać może opierając się na bogactwach naturalnych, przyszło ostatecznie do tego, że rząd węgierski zajął się sprawą wystawy. Uzyskawszy w r. 1883 ze strony parlamentu upoważnienie, pewny poparcia całego kraju pod protektorem następcy tronu arcyksięcia Rudolfa, polecił rząd ministrowi rolnictwa, przemysłu i handlu, hrabiemu Pawłowi Szechenyi rozpoczęcie przygotowań do wystawy. Ustanowiono „krajową komisję wystawową“ pod prezydencją dr. Aleksandra Matlekovits'a sekretarza stanu, z drugim prezydentem hr. Eugeniuszem Zichy; dyrekcję objął dr. Juliusz Schmierer radca ministeryalny, sekretaryat Wilhelm Balogh sekretarz ministeryalny. Kierunkiem robót i budowli na placu wystawowym zajął się król. nadinżynier Bela Müller; oprócz powyższych był jeszcze liczny zastęp sił fachowych, którym zostały poruczone różne, z tak wielką wystawą połączone czynności. W różnych okolicach potworzyły się też komitety miejscowe, które razem

z komisją centralną doprowadziły do skutku istotnie wielką, piękną a razem przez nagromadzony materiał statystyczny pouczającą wystawę.

W zasadzie przyjęto, że wystawa budapeszteńska ma być krajową tj. obejmować przedmioty z krajów należących do korony św. Szczepana i taką jest przedewszystkiem. Wystawie nadano jednak do pewnego stopnia charakter międzynarodowy, przypuszczając do udziału najprzód Bośnią i Hercegowinę, które nie należą wyłącznie do Węgier, ale jak na teraz są częścią monarchii austro-węgierskiej. Dalej urządzono pawilon orientalny, gdzie reprezentowane są: Serbia, Rumunia i Turcja. Wprost międzynarodowemi są wystawy zwierząt żywych i nasion, pawilony obcych wynalazków w dziedzinie maszyn przemysłowych i rolniczych, wreszcie pawilon angielskiego Towarzystwa biblijnego, obdzielającego bezpłatnie bibliami w 300 językach drukowanemi. Pomimo tego wystawa ta jest w całym tego słowa znaczeniu węgierską, nieliczne bowiem obce okazy znikają w obec ogromnej masy produktów krajowych, z którymi zresztą nie są przypuszczone do konkurencji o nagrody.

Wystawa pomieszczoną jest w ślicznym parku miejskim, gdzie zajmuje ogółem 300000 metrów kwadratowych, z czego, jak już wzmiankowaliśmy, 66550 m. kw. zajęły budowle. Żeby dać czytelnikom wyobrażenie o wydatkach jakie wystawa za sobą pociągnęła, przytoczymy, że na koszt jej urządzenia komisja wystawowa preliminowała 1806600 złr., która to kwota niezawodnie przekroczoną została; oto niektóre pozycje: medale i dyplomy 20000 złr., oświetlenie gazowe i elektryczne 17000 złr., na wydanie głównego katalogu (niestety tylko po węgiersku) 20000 złr., na różne inne druki i na wydatki kancelaryjne 13000 złr. itp. Główny pawilon poświęcony przemysłowi, kosztował 600000 złr., budynek na pomieszczenie węgierskich machin rękoźmielniczych i rolniczych 95000 złr., budynek na wina i napoje alkoholowe 17000 złr. itp. Jeżeli do tego weźmiemy wydatki, poniesione przez ministerstwa i miasto Budapeszt (pyszny budynek!) przez Towarzystwa i prywatnych, bądź na budowle pawilonów, bądź na świetne czasami urządzenia swoich wystaw, to nie pomylimy się w przypuszczeniu, że wystawa budapeszteńska wprowadziła w obrót kilka milionów złr., które rozdziela

się między przedsiębiorców, rękoźmielników i robotników węgierskich. Zamkniętą będzie ta wystawa niezawodnie ze znacznym niedoborem, ale nieprzemienie bez pożytku dla Węgier, które tą wystawą zyskały bardzo wiele na moralnem znaczeniu wobec innych narodów.

W. T.

Wrażenia z wystawy.

(Na zarzuty, uczynione nam z powodu artykułu „Wystawa rolnicza warszawska“ nie odpowiadamy osobnym pismem, ale w odpowiedzi podajemy wstępny artykuł z warszawskiej „Gazety rolniczej“ nr. 30, której w żaden sposób pomówić nie można o „uprzedzenia zaściankowe“. Tem chętniej to czynimy, gdy autor „Wrażeń z wystawy“ porobił uwagi, z których może zechce skorzystać która z komisji, urządzających u nas jaką wystawę rolniczo-przemysłową).

Po zwinięciu wystawy, mamy prawo wypowiedzieć o niej nasze skromne zdanie wieśnika.

Jeżeli wystawy powszechnie są ogniskiem zbiorowej myśli i pracy ludów, to nasze wystawy warszawskie były i są dotąd popisem i ostatniem słowem adoptowanego przez nas obcego przemysłu, czyli ziarnem przyszłości ekonomicznej w kraju.

Czy to ziarno z czasem dla nas dojrzeje i wyda plony w przyszłości, to wielkie pytanie...

Byliśmy przez długie wieki narodem rolniczym i dobrze nam z tem było, teraz, ulegając duchowi czasu, zdaje się nam, że dość chcieć, aby być narodem przemysłowym i udajemy przemysłowców.

Patrząc na te cuda przemysłu, któremi świeciła ostatnia nasza wystawa, łudziliśmy siebie i drugich komedią pozorów.

Bez szkół specjalnych, bez ludności fabrycznej, bez pieniędzy w kraju, stworzyć przemysł i urządzić taką wystawę przemysłową, to zaprawdę byłaby czarodziejska sztuka.

Pożądaną jest rzeczą, abyśmy z postępem wieku, nauk i wynalazków, doskonalili nasze wyroby własne, znali je, oceniali krytycznie, a nadewszystko obchodzili się niemi, ale nie mamy prawa chlubić się cudzą pracą.

Dużo już zrobiono u nas na drodze przemysłu rolnego, ale do wystawy przemysłowej polskiej na wielką skalę jeszcze nie dorosiliśmy, dla tego przedewszystkiem unikajmy wszelkich złudzeń na tem nowem dla nas polu pracy ekonomicznej.

Utrzymywać opinię publiczną w świadomości prawdy, jest obowiązkiem prasy. To co powiemy o wystawie warszawskiej, powiemy z przekonania, w imię prawdy i dla prawdy.

Ze wystawa przedstawiała się świetnie, to nie ulega najmniejszej wątpliwości, i pomimo nie których jej stron ujemnych, należy się urządzającym uznanie za chęć służenia

dobrej sprawie. Patrzając na taką wystawę, zdawało się nam, że jesteśmy rozumni i bogaci, jak Anglii, i że na naszym niebie było zawsze tak jasno i pogodnie, jak na placu wystawy w r. 1885.

Byłoby oczywiście lepiej, gdyby każda z trzynastu grup wystawy stanowiła odrębną i wyczerpującą całość, dającą się w sposób porównawczy zbadać i ocenić. Tymczasem na placu Ujazdowskim trzeba było błądzić jak w lesie, wszystko widzieć i nie nie poznać krytycznie.

Dział „pozakonkursowy“ można było, bez szkody dla interesu wystawy krajowej, stanowczo usunąć. Wszystko bowiem co nie nasze, nie powinno być mieć miejsca na wystawie naszej, która miała być obrazem pracy zbiorowej kraju całego, a nie kioskiem dla anonsów i reklam kupieckich.

Jaki bowiem mają stosunek z krajem następujące okazy, widziane na wystawie warszawskiej:

a) nasiona zbóż, produkowane za granicą. (Dlaczego nie wystawiliśmy okazów wyprodukowanych w kraju?)

b) lokomobila 4-rokonna wyrobu francuskiego, poruszana siłą pary naftowej. (Rzecz ciekawa, ale nie nasza).

c) maszyny i narzędzia rolnicze zagraniczne. Dlaczego nie krajowe?).

d) rygska fabryka cementu i oleju C. Ch. Schmidta. (Skąd się ona wzięła w Warszawie?)

e) owce barona Gersdorfa, barona Maltzahn'a z Meklemburga, hr. Schaffgotsch'a ze Szlązka, owczarnia z Gruben, owce hr. Goedecke, lub też owce p. von der Launitz.

f) zbiór narzędzi do połowu ryb morskich i okazy ryb, skorupiaków i mięczaków z morza Bałtyckiego i Czarnego. (Czy nielepiej było okazać tylko ryby nasze?)

„Kurier Warszawski“ w Nr. 181B podał z placu wystawy następującą wiadomość: *„Od paru tygodni dzieją się między wystawcami a sędziami i członkami Komitetu rzeczy, o których chyba filozofom się nie śniło“*; a ileż to bardziej ubliżających wieści stugębna fama rozniosła z placu wystawy po mieście i po kraju!

Nie spodziewaliśmy się też widzieć na wystawie rolniczo-przemysłowej wystawy naszych... narości społecznych.

Zaprawdę, Komitetowi i Sędziom Wystawy zabrakło powagi prawa angielskiego, a niektórym z wystawców lojalności. Te protesty bez końca, te targi o stopnie nagrody, te brutalskie pogrożki, dowodzą tylko naszej nieletności społecznej i niezdolności do jakiegokolwiek samorządu. Pewna klasa wystawców nie uznaje żadnej siły i powagi moralnej i dla takich Komitet i Sąd Wystawy powinny stanowić nie obywatele kraju, ale naczelnicy powiatów i straży ziemskiej.

Gdyby Komitet i Sąd Wystawy stanęli na wysokości swego zadania i mieli cywilną odwagę skarcić pierwszą samowolę, wykreślić z listy wystawców niesfornych osobników, niebyłoby skandalów wystawowych.

Wszystko to, razem wzięte, przypomina nam starą bajkę: *„ranc regem petentes“*.

Wystawa, to rzecz publiczna, o tem wiedziećby należało wszem w obec i każdemu z osobna, niektórzy jednakże o tem wiedzieć niechcieli.

Upływa lat 66 od czasu pierwszej wystawy, która była w Warszawie w r. 1819. W ciągu tego czasu kraj przeszedł przez różne wpływy i warunki bytu, a zatem przez różne fazy życia ekonomicznego.

Niewątpliwą jest rzeczą, że wystawa z r. 1819 musiała się mieścić w bardzo ciasnych ramach, o czem przekonują następujące dane, dotyczące przemysłu ówczesnego, który dotrwał do dni naszych.

W r.: 1788 istniała firma W. Karpińskiego.

„ 1794 „ „ Krzysztofa Bruna.

„ 1798 „ „ Bernstejna w Ostrołęce.

„ 1805 „ „ Ogród Ulricha.

„ 1809 „ „ Braci Buch.

„ 1816 „ „ Bohma.

„ 1816 „ „ Münchheimera.

„ 1817 „ „ Repphana w Kaliszu.

„ 1818 „ „ Lilpopa, Rau et C^o.

„ 1818 „ „ Daniela Hoeke (dzisiejsza Bormana, Szwede i Temlera).

„ 1818 „ „ Edwarda Reycha.

„ 1819 „ „ Temlera i Szwede garbarnia.

„ 1822 „ „ Knothe w Tomaszowie.

„ 1824 „ „ Józefa Frageta.

„ 1825 „ „ Jana Seidlitz.

W drugiej ćwierci bieżącego wieku, przybyło zakładów fabrycznych i przemysłowych stosunkowo nie wiele.

W trzeciej ćwierci—setki, a od roku 1875 przemysł fabryczny rozwinął się szeroko.

Nie mogąc mieć pojęcia o wystawie w r. 1819, zastanówmy się uważnie nad obecnym stanem rzeczy.

Wystawa z r. b. zatytułowana dowolnie „rolniczo-przemysłowa“ przedstawiała się w szczegółach jak następuje:

Grupa I. Produkty górniczego przemysłu.

„ II. Maszyny i przyrządy fabryczne zastosowane do rozmaitych motorów.

„ III. Wyroby rękodzielnicze i rzemieślnicze.

„ IV. Przemysł fabryczny tkacki.

„ V. Wyroby chemiczno-fabrycznego przemysłu.

„ VI. Dział spożywczy.

„ VII. Płody leśne i torfy.

„ VIII. Dział budowlany.

„ IX. Ogrodnictwo.

„ X. Plany i opisy urządzeń gospodarstw rolnych, rolniczo-fabrycznych i włościańskich.

„ XI. Przemysł drobny włościański i osad.

„ XII. Dział inwentarza żywego.

„ XIII. Oddział pomocy naukowej.

Jednem słowem, mieliśmy i oglądaliśmy wystawę przemysłową, na której bardzo naturalnie rolnictwo świeciło nieobecnością, bo nawet miejsca dla niego nie zakreślono z góry. Dział inwentarza żywego jest wytworem rolnictwa

ale nie rolnictwem, a plany i opisy gospodarstw rolnych, mówią o rolnictwie ale nie są rolnictwem.

Takim sposobem, w kraju rolniczym, na wystawie zatytułowanej rolniczą, nie znalazło się miejsca dla rolnictwa, co dało powód sądom kapturowym do wydania doraźnego wyroku, że rolnictwo na ziemi polskiej już nie istnieje.

Gdy przemysł wyrosły na ziemi naszej, roztoczył przed nami wszystkie swoje skarby, mimowoli pytaliśmy się siebie: „czyż to przemysł?...“

Doraźną odpowiedź na to pytanie niedyskretne znaleźliśmy w alfabetycznym spisie wystawców w liczbie 670, z których mały stosunkowo procent wypada na ziemiaństwo nasze, niewiekszy na lud tego kraju, większy trochę na mieszkańców miast i osad, a największy, pod względem produkcyjności i bogaactw finansowych, na obco krajowców.

Wyraźniej na to pytanie odpowiedziała już „Gazeta Rolnicza w Nr. 27 r. b. w artykule zatytułowanym: „Rolnictwo i przemysł“.

Oto są te słowa prawdy, o którą nam chodziło.

„Przejdźcie kolejno wspanialsze pawilony (na wystawie), zapytajcie *do kogo* ta lub owa fabryka należy, przyrzycie się, *kto* nią zawiaduje, *kto* z niej ciągnie zyski, skonstatujecie cyfrę robotników i policzcie ilu w niej ludzi miejscowych?...“

„Pewna część wystawców nie poczuła się nawet do obowiązku naklejenia na wyrobach marek fabrycznych w zrozumiałym dla oglądających języku“.

W niektórych pawilonach słyszeliśmy mowę niemiecką i czuliśmy się w atmosferze berlińskiej. Jeżeli tak dalej pójdzie, to maluczko, maluczko, a ujrzyeie że kraj stanie się „Manchesterem“ niemieckim a Warszawa „forsztadtem“ Berlina.

Patrząc na to, jak obcy kapitaliści i przemysłowcy eksploatują bogaactwa nasze, nie cieszyć się nam zaprawdę z tak zwanego komicznie: przemysłu *naszego*.

Ostatnia wystawa, jakkolwiek wypadła świetnie, nie daje obrazu bogaactwa rodzimego, a przeto nie podnosi naszej dumy, ale ją raczej upokarza srodze.

Zaczawszy od tramwajów i kanalizacji, a skończywszy na Łodzi, Żyrardowie, Dąbrowie i pograniczu Szlaska, wszystko oddaliśmy w ręce cudzoziemców za miskę soczewicy, za czezy tytuł „przemysłu krajowego“.

My mamy tytuł a Niemcy mają dobrobyt i pieniądze.

Mając taki przemysł, mamy zaprawdę nad czem *przemyśliwać*, co z tego będzie dalej i na czem to się skończy, boć nie darmo powiedział Krasicki: „Miłe złego początki, lecz koniec żałośny“.

Na przyszłość wystawy nasze inaczej urządzaćby należało.

Przedewszystkiem potrzebaby oddzielić rolnictwo od przemysłu, nie mieszać grochu z kapustą.

Dla przemysłu na ziemi naszej krzewiącego się wystarczy stałe „Muzeum przemysłowe w Warszawie“, które o każdej porze roku zaspokoi żądania specjalistów i podróżników.

Aby się przekonać, czy rolnictwo nasze istotnie upada, należałoby urządzić wystawy prowincjonalne: w Lublinie, w Kaliszu, w Sandomierzu, w Płocku i t. p.

Królestwo Pośkie składa się z dziesięciu gubernij, w każdym zatem mieście gubernjalnem wystawa powtórzyłaby się co lat dziesięć.

Na wystawach rolniczych prowincjonalnych, radziłybyśmy widzieć mniej szychu i blasku, ale za to więcej prawdy.

Należy przedewszystkiem zachęcić nieobecny dotąd lud do udziału w wystawach, które możnaby podzielić na 10 sekcij wydziałowych:

1. Okazów ziemi, z analizą chemiczną gleby rodzajnej i z encyklopedycznym wykładem, co na danej glebie daje się korzystnie produkować, a co na niej zwykle zawodzi i nie opłaca się rolnikowi. Nauka taka nie zaszkodzi.

2. Okazy zboża w snopie i w ziarnie, ze świadectwem udowadniającem obszar ziemi, zostający pod uprawą okazu wystawionego.

3. Okazy mąk i kaszy, oraz wskazanie młyna, które te wytwory przerobił.

4. Okazy odpadków zbożowych i sposobów ich użycia na karmę inwentarza.

5. Okazy siana i karmy sztucznej.

6. Dział inwentarza żywego, urodzonego i wyhodowanego w kraju.

7. Dział przemysłu rolnego i wiejskiego.

8. Dział narzędzi i machin rolniczych krajowych.

9. Konkurs na wagę inwentarza opasowego, jako zachęta do produkcji mięsa.

10. Konkurs na konie i woły pociągowe. Wścigi odrzucamy stanowczo.

Cobyśmy zaniedbali w tym pobieżnym szkicu przyszłej wystawy rolniczej na prowincyi, to dopełnić raczej koło światłych ziemian, a ci obywatele, którzy z takim pożytkiem dla kraju już podobne małe wystawy urządzają, nie odmówią zapewne potrzebnych informacji.

Aby wystawa rolnicza miała powodzenie, potrzeba więcej światła i nauki, potrzeba nadto przekonania, że:

„*Un peuple sans civilisation devient un peuple sans dignité*“.

Co przełożywszy na polskie, znaczy, że jak nie będziemy się uczyć i pracować, to nas kury obce na własnych śmieciach zagrzebią.

Hreczkosiej.

Rozszerzenie uprawy roślin handlowych.

(Z *Wiener landw. Zeitung* Nr. 31.)

W ciągu ostatnich lat, gdy konkurencja zamorska przy sprzedaży produktów rolnych stawiała się coraz dotkliwszą, podano mnóstwo projektów celem obronienia się takowej. Między odnoszącymi się do produkcji środkami najczęściej było i jest podnoszone z potęgowanie hodowli bydła i rozszerzenie uprawy

roślin handlowych, jak jedno tak drugie kosztem uprawy zbóż. W ostatnim czasie pojawiły się i uzyskały ogólne uznanie dwa jeszcze hasła: pośnienie produkcji i ochrona krajowej produkcji przez cła.

Co do spotęgowania produkcji zwierzęcej, niema wątpliwości, że ta może jeszcze nastąpić; w krajach alpejskich i w Siedmiogrodzie są wszelkie po temu warunki, że można produkować dobre bydło rozplodowe, gospodarstwo zaś mleczne można rozszerzyć i racjonalniej jak dotąd prowadzić, w krajach znowu północnozachodnich i na Węgrzech możnaby w większej jak dotąd ilości produkować bydło opasowe. Na każdy sposób jednak, co do produkcji mięsa uwzględniono już sprzyjające okoliczności, bo podług prof. von Neumann-Spallarta, Austro-Węgry już w roku 1881 zajmowały co do wywozu drugie miejsce i to po Niemczech, co do bilansu zaś nawet pierwsze miejsce. Austro-Węgry wywiozły bydła i mięsa w wartości 107,842.006 mark, wprowadziły zaś tylko za 35,232.000 mark, gdy wywóz Niemiec był w prawdzie wartości 123,777.000, ale dowóz zato wynosił 159,461.000 mark.*)

Co do drugiego projektu, zwiększenia produkcji roślin handlowych kosztem przestrzeni zajętej pod uprawę zbóż, to w swoim czasie prof. Drexler **) wykazał dla Niemiec, że w obec rozległości uprawy zbóż rozszerzenie to jest niemożliwe. Niedawno znowu w tem czasopiśmie (W. landw. Ztg.) docent pan Schindler***) wykazał specjalnie co do pszenicy, że uprawa jej w Austrii w ciągu ostatnich lat nie tylko nie zmalała, ale się owszem rozszerzyła. Jeżeliby wogóle jakie ograniczenie uprawy zbóż nastąpić miało, to zdaje się ograniczyłoby się na pszenicy, bo tej cena spadła stosunkowo najniżej i ona właśnie ma głównie do walczenia z konkurencją. Żyto prędzej doczeka się w niedalekim czasie poprawy ceny, gdy w Europie układ handlowy Niemiec z Hiszpanią zapewnia nam i kilku jeszcze innym krajom na dwa lata, przy ciele 2 mark, pewne korzyści w obec Rosyi, która w tym artykule najsilniej z nami konkurowała.

To samo co do owsa niezdaje się zachodzić potrzeba ograniczania jego produkcji, co zaś do jęczmienia, to uprawa jego będzie nawet rozszerzoną i rozszerzenie to już się nawet rozpoczęło w roku bieżącym.

Prace dwóch powyższych autorów dają nam powód do rozpatrzenia się na podstawie danego materiału statystycznego****) w kwestyi rozszerzania uprawy roślin handlowych

*) Uibersichten der Weltwirtschaft von Prof. dr. F. X. von Neumann-Spallart. Jahrgang 1881—1882. Stuttgart. Maier 1884.

**) Wykład, miany w Nordhausen dnia 14. marca na posiedzeniu Towarzystwa rolniczego „Landw. Verein der goldenen Aue“.

***) F. Schindler. Der Weizenbau Oesterreichs. Wiener landw. Zeitung nr. 5. 1885.

****) Statistisches Jahrbuch des k. k. Ackerbauministeriums I Heft: Produktion aus dem Pflanzenreich (od r. 1873). — Statistisches Jahrbuch f. Ungarn: Ernte und Weinbau 1882. — Wykazy handlowe z Niemiec, Szwajcaryi, Włoch, Rumunii, Francji, Belgii, Hollandyi i Danii; dla Rosyi: Annuaire des finances russes par R. Vesselowski VII—XI 1881—1883, uwzględniający także przywóz i wywóz ważniejszych produktów rolnych. Oprócz tego cytowane już „Uibersichten der Weltwirtschaft“ Spallarta.

w Austro-Węgrzech. Uwzględnianie przytem wszystkich roślin handlowych byłoby zbyt szkodliwe i ograniczymy się tylko na rzepaku zimowym i letnim, maku, konopiach, lnianie, chmielu i tytoniu, gdy reszta roślin handlowych, jak rośliny lekarskie i niektóre farbiarskie tak co do obszaru, jak co do ilości w ogóle produkowanej, za niskie cyfry osiągają, żeby tutaj zasługiwały na uwzględnianie. Rzepaki i mak ściągają pod zbiorową nazwą nasion olejnych, jak to się dzieje w wykazach handlowych, które oprócz tego jeszcze pod tę samą nazwę często podciągają rzyj, gorczycę, nasienie konopne i lniane, co porównawczości liczb szkodzi.

Co do samej produkcji, to niektóre liczby ostatnich dwóch zestawień zbiorów w Austrii wykazują kolosalną przewagę produkcji ziarna w obec produkcji roślin handlowych. I tak:

	1882	1883
Pszenica	15,698.018 hl	13,316.700 hl
Spelta	101.840 „	100.020 „
Żyto	28,976.919 „	23,928.020 „
Jęczmień	17,231.435 „	16,353.740 „
Owies	32,272.424 „	33,673.250 „
Kukurudza	5,539.012 „	7,114.710 „
Rzepaki	909.130 „	504.325 „
Mak	22.843 „	20.605 „
Len włoko	374.343 q	411.756 q
Konopie włókno	179.531 „	232.458 „
Tytoń	24.965 „	26.560 „
Chmiel	47.003 „	39.179 „

W powyższej tabeli przytoczone zostały dlatego ilości zbiorów zamiast obszarów uprawionych i plonów przeciętnych, ponieważ rocznik statystyczny nie obejmuje jeszcze wykazów obszaru, gdyż wyniki regulacji gruntowego podatku nie były jeszcze obrobione dla naturalnych obrębów rocznika.

W Węgrzech okazuje się również i w wyższym jeszcze nawet stopniu przewaga produkcji zbożowej. Można się tego dopatrzyć w roczniku za rok 1879 wydanym w r. 1882, na zestawieniu obejmującym okres od r. 1869 do r. 1879. Widać tutaj, że w przecięciu (odnośnie do obszaru uprawionego) rośliny handlowe w Węgrzech zajmują następującą kolej: rzepak zimowy, tytoń, włókno konopne i lniane, rzepak jary; uprawa chmielu i lnu jest podrzędną.

Najważniejszymi w kwestyi możności rozszerzenia jakiejś uprawy są stosunki zbytu, one też są najczęściej powodem, że zalecane bywa ograniczenie uprawy zbóż. Pogląd na nie dosyć pewny (najpewniejszy ze źródeł prywatnych), dają wykazy handlowe pojedynczych państw i zastanowimy się też nad temi stosunkami dla pojedynczych roślin handlowych.

Przeważną część ziarn olejnych potrzebowaną zostaje w kraju, ale wywóz jest zawsze znaczny. W latach 1878—1882 doszedł wywóz do maximum (1881) wynoszącego 900873 centn. metr. przywóz zaś (1879) 219665 centn. metr., gdy minimum wywozu (1882) było 402431 centn. metr., przywozu zaś (1882) było 95578 centn. metr. W pierwszym rządzie uciążliwą w dowozie do nas Niemcy, potem Rosya i Rumunia, wywóz zaś skierowany jest przedewszystkiem do Nie-

miec (310191 centn. metr. w r. 1882) potem do Francji, Włoch i Szwajcarii. W Niemczech konkuruje z nami Rosya, we Włoszech zaś Francja i bardzo wydatnie Indye wschodnie.

Uprawa lnu jest w Przedlitawii znacznie obszerniejszą; w r. 1882 przypada podług Neumanna obszaru pod lן użytego na Przedlitawię 87911 hektarów, na Węgry tylko 10664 hektarów, włókna zaś zebrano z Przedlitawii 374343 centn. metr. na Węgrzech 44020 centn. metr. Dla naszej Monarchii konkurencja Rossyi w tym artykule jest po prostu przygnębiająca. Abstrahując od doskonałej jakości rosyjskiego lnu jest oprócz tego ilość produkowana ogromną.

Sama Rosya poświęca pod uprawę lnu większy obszar, jak wszystkie inne państwa Europy razem wzięte, a dotego przybywa jeszcze i to, że sama Rosya stosunkowo mało lnu używając, może inne kraje tem obficie zaopatrywać surowym materiałem. Konkurencja ta objawia się także w wykazach handlowych. W okresie lat 1878—1882 maximum przywozu do nas (w r. 1882) wynosiło 312892 centn. metr., minimum zaś (w r. 1880) 253434 centn. metr.; przywóz więc był o wiele znaczniejszy, w nim zaś przedewszystkiem uczestniczyła Rosya, potem Niemcy i Włochy. Wywóz osiągnął w ogóle skromne tylko liczby, w powyższym bowiem okresie lat maximum tegoż (w r. 1881) było 58492 centn. metr., minimum (w r. 1878) zaś 26956 centn. metr. Obrót ziarnem konopnem i siemieniem lnianem jest bardzo trudnym do skonstatowania, gdy n. p. Niemcy wprowadzie siemie lniane osobno jako takie przytaczają, to samo Francja, inne zaś państwa przytaczają tylko włókno lniane i konopne, nasiona więc tychże muszą być wciągnięte pod rubrykę „ziarna olejne“ i tam je szukać wypada. Podług niemieckiego wykazu handlowego weszło tam w r. 1882 z Austrii bardzo pokaźna ilość, bo 42067 centn. metr.

Jako producent konopi odgrywają Węgry ważną rolę, zajmują bowiem trzecie miejsce w Europie; pierwsze miejsce zajmuje Rosya, drugie Włochy. Podług Neumana rok roczna produkcja włókna konopnego wynosi w Rosyi 100 do 120, we Włoszech 90·9, we Węgrzech 70 milionów kilogramów; Austria produkuje około $\frac{1}{3}$ ilości w Węgrzech wyprodukowanej. Co do wywozu włókna konopnego z Austro-Węgier, ten w latach 1878 do 1882 doszedł do 21138 centn. metr. (w r. 1879), spadł zaś w tym samym okresie na 13374 centn. metr. (w r. 1882). Do kwot wywozowych dostarczają Węgry główną ilość, gdy Austria przeważnie importuje (z Rosyi i Włoch). Kwota przywózowa w powyższym okresie lat spadła w r. 1879 do 20776 c. metr., podniosła się zaś w r. 1882 na 29546 c. metr. w roku zaś 1883 dosięgła 36818 c. metr. Co do konopi i lnu przeważa więc przywóz, przyczem na każdy sposób należy uwzględnić, że nasza monarchia wiele włókna przerabia jako gotowy fabrykat w części wywozi. Austro-Węgry zatrudniają 330000 wrzecion, które jednak przerabiają także jutę, sprowadzoną w bardzo znacznych ilościach tak do Austrii jak i do Niemiec. W wywozie włókno konopnego konkuruje z nami

Rossya, wywożąca przeszło połowę swej produkcji i Włochy wywożące prawie połowę.

Co do chmielu, to uznana dobroć austriackiego produktu (okolice Zateczu, Auszy, Melnika, Fürstenfeldu) jest powodem, że wywóz przewyższa znacznie przywóz. Przewyżka ta jest tem bardziej uwagi godną, gdy i w kraju zużycie chmielu jest bardzo znaczne, Austria jest bowiem między państwami piwo produkującymi trzecią z rzędu. Dla kilkakrotnie już wzmiankowanego okresu czasu (1878 do 1882) maximum przywozu (w r. 1878) było 16267 c. metr., maximum zaś wywozu 32976 c. metr.; minimum zaś przywozu było (w r. 1879) 5303 c. metr., wywozu (w r. 1881) 16818 c. metr. W r. 1883 wynosił przywóz 20662 c. metr., wywóz zaś 37536 c. metr. W stosunku z nami przewyższają Niemcy wszystkie inne państwa tak co do wywozu jak i przywozu chmielu.

Oprócz Niemiec zajmuje Rumunia bardzo ważne miejsce między krajami chmiel z Austrii pobierającymi; małe ilości idą do Rosyi, Serbii i Włoch. W wywozie do Włoch konkurują z nami Niemcy, dostawiający tam pomimo większego oddalenia prawie dwukrotnie tyle co Austro-Węgry.

(Dokończenie nastąpi.)

Wpływ położenia bulwy w ziemi na wysokość zbioru.

Zazwyczaj gospodarze nie zwracają uwagi na położenie bulwy ziemniaczanej w ziemi. Gülich postawił twierdzenie, że bulwy ułożone podstawą (Nadelende) w górę przynoszą większy zbiór, niż bulwy, ułożone przeciwnie. J. Kühn, powtórzywszy doświadczenia Gülicha, odmówił im wszelkiej racyi. W celu wyjaśnienia tych sprzecznych zdań prof. E. Wollny z Monachium*) przedsięwziął cały szereg doświadczeń, obsadzając połowę pola ziemniakami, zwróconymi podstawą w górę, drugą połowę — odwrotnie, przyczem ziemniaki pokryte były tylko 1 centymetrową warstwą ziemi. Rezultaty nie były zgodne, w jednych doświadczeniach położenie bulwy nie wywołało żadnego wpływu, podczas gdy w innych doświadczeniach rezultaty wykazywały słusność twierdzenia Gülicha.

W r. 1876 i 1884 prof. Wollny rozpoczął nowy szereg doświadczeń na trzech rodzajach ziemi, przyczem sadząc ziemniaki podstawą do góry, lub na dół, jedne sadił powierzchniowej, drugie głębiej. Pierwsze objawy wegetacji były i w tym razie podobne, jak w poprzednich doświadczeniach t. j., że bulwy zwrócone podstawą w dół rychlej okiełkowały od bulw sadzonych owrotnie. Opóźnione wydobywanie się kielków u bulw, zwróconych podstawą w dół, wzrastało z głębokością sadzenia. Różnice te w dalszym

*) Oesterreichisches landw. Wochenblatt.

okresie wegetacji znikają. Rezultaty zbiorów były następujące:

Odmiana	Prześc. zajęta pod rośl. cm. kw.	Liczba roślin	Sposób ułożenia podstawy bulwy	Zbiór w liczbie bulw				Zbiór na wagę				
				Głęb. przykr. cm.	wielk.			Głęb. przykr. cm.	wielk.			
					wielk.	średn.	małe		wielk.	średn.	małe	Suma
Monachijskie r. 1876	2500	10	(do góry na dół)	2	24 28	58 110	3120	2065	1392	6577		
Early Rose r. 1884	1850	16	(do góry na dół)	2	10 43	160 213	910	2340	3210	6460		
Fürstenwalder r. 1884	1850	16	(do góry na dół)	2	1 42	175 218	430	2180	3340	5950		
Georgenschweiger r. 1884	1850	16	(do góry na dół)	2	3 48	258 309	190	1700	4220	6110		
Paterson's Victoria r. 1884	1850	16	(do góry na dół)	2	1 20	278 299	90	760	4520	5370		
Zborów r. 1884	1850	16	(do góry na dół)	2	15 57	98 170	1070	2470	1600	5140		
Schneeflocke r. 1884	1850	16	(do góry na dół)	2	11 63	109 183	720	2580	1730	5030		
Regensburger r. 1884	1850	16	(do góry na dół)	2	10 55	49 114	810	2680	920	4410		
Monachijskie r. 1876	2500	10	(do góry na dół)	2	2 52	79 133	220	2470	1590	4280		
Early-Rose r. 1884	1850	16	(do góry na dół)	2	18 46	92 156	1440	2300	1820	5560		
Fürstenwalder r. 1884	1850	16	(do góry na dół)	2	10 59	103 172	910	2390	1790	5590		
Schneeflocke r. 1884	1850	16	(do góry na dół)	2	7 61	60 128	580	2880	1280	4740		
Regensburger r. 1884	1850	16	(do góry na dół)	2	6 51	80 137	530	2340	1610	4480		
Monachijskie r. 1876	2500	10	(do góry na dół)	2	11 68	75 154	940	3330	1550	5820		
Early-Rose r. 1884	1850	16	(do góry na dół)	2	6 51	100 157	760	2690	2280	5730		
Fürstenwalder r. 1884	1850	16	(do góry na dół)	15	21 30	63 114	2772	1950	1258	5980		
Georgenschweiger r. 1884	1850	16	(do góry na dół)	15	16 31	61 108	2992	2114	1254	6360		
Paterson's Victoria r. 1884	1850	16	(do góry na dół)	15	3 32	160 195	270	1740	4230	5240		
Zborów r. 1884	1850	16	(do góry na dół)	15	11 46	117 174	1129	2880	2570	6570		
Schneeflocke r. 1884	1850	16	(do góry na dół)	15	— 41	195 286	—	1600	3040	4640		
Regensburger r. 1884	1850	16	(do góry na dół)	15	1 31	228 260	80	1230	3680	4990		
Monachijskie r. 1876	2500	10	(do góry na dół)	15	16 42	98 156	1230	1910	1780	4920		
Early-Rose r. 1884	1850	16	(do góry na dół)	15	12 70	90 172	960	3240	1700	5900		
Fürstenwalder r. 1884	1850	16	(do góry na dół)	15	8 46	60 114	740	2180	490	3860		
Schneeflocke r. 1884	1850	16	(do góry na dół)	15	12 48	67 127	1030	1910	1030	3970		
Regensburger r. 1884	1850	16	(do góry na dół)	15	9 56	81 146	840	2650	1570	5060		
Monachijskie r. 1876	2500	10	(do góry na dół)	15	16 50	106 172	1340	2670	1920	5930		
Early-Rose r. 1884	1850	16	(do góry na dół)	15	7 46	74 127	560	2060	1890	4510		
Fürstenwalder r. 1884	1850	16	(do góry na dół)	15	10 52	99 161	900	2420	1730	5050		
Schneeflocke r. 1884	1850	16	(do góry na dół)	15	4 58	82 144	380	3240	1800	5420		
Regensburger r. 1884	1850	16	(do góry na dół)	15	9 51	126 186	1060	3100	2690	6850		

Cyfrы te wykazują jasno, że przy położeniu podstawy bulwy do góry zbiór był mniejszy przy przykryciu głębszem, większy przy przykryciu płytszem. Przyczynę tych różnic łatwo sobie wytłumaczyć. Rozwój oczek w różnych wysokościach bulwy znajdujących się, zależnym jest od zapasu tlenu i wilgoci w otaczających warstwach ziemi. W niezwykle suchym 1884 roku powierzchowne warstwy ziemi były bardzo suche, wskutek czego w bulwach, ułożonych podstawą na dół, nie mogły się rozwinąć oczka wierzchołkowe, podczas, gdy znajdujące się w wilgotniejszych warstwach oczka boczne i podstawowe mogły kiełkować. Przy odwrotnem położeniu bulw w tych samych warunkach i dla tych samych powodów rozwinęły się oczka wierzchołkowe. Przy przykryciu głębszem naturalnem jest, iż rozwój był wręcz odwrotny. O braku wilgoci nie mogło tu być mowy, nawet w ziemi łatwo wysychającej, ale za to w głębszych warstwach ziemi leżące oczka nie miały odpowiedniego dostępu tlenu. Oczka wierzchołkowe bulw, zwróconych podstawą do góry, były w gorszych warunkach od oczek wierzchołkowych bulw ułożonych odwrotnie, dlatego to w pierwszym wypadku produkcja musiała się ograniczyć na rozwoju oczek bocznych i podstawowych.

Ztąd wnosić można, że w ziemiach suchych przy płytszem lub głębszem przykryciu bulw sposób ich ułożenia, nie jest bez wpływu na wysokość plonu. W takich ziemiach należy bulwy układać wierzchołkiem w warstwie wilgotniejszej i mającej dostęp tlenu. W ziemiach dobrze utrzymują-

ych wilgoć przy średnim i płytkim przykryciu położenie bulwy będzie obojętnem.

Podobnie przy sadzeniu połówek bulw, położenie tychże względem powierzchni ziemi okazuje się nie bez wpływu na plon. P. Wollny dzielił bulwy na dwie części i pozostawiał je tak długo, dopóki powierzchnia cięcia nie wyschła, względnie nie pokryła się korkiem. W roku 1875 ziemniaki sadzone były powierzchownie, w r. 1876 i 1884 w głębokości 5 cm. Uprawa rydlem. Rezultaty były następujące:

Odmiana	Powierz. zajęta pod rośl. cm. kw.	Liczba roślin	Sposób ułożenia bulwy	Głęb. przykr. cm.	Zbiór w liczbie bulw				Zbiór na wagę				
					Głęb. przykr. cm.	wielk.			Głęb. przykr. cm.	wielk.			
						wielk.	średn.	małe		wielk.	średn.	małe	Suma
Regensburger r. 1875	3600	20	(do góry na dół)	Przecięciem	1	15 46	109 170	1929	3325	3421	8675		
Gleason r. 1875	2600	20	(do góry na dół)	1	19 43	88 150	2240	3173	2409	8822			
Gleason r. 1875	2600	20	(do góry na dół)	1	27 37	122 186	3920	3589	4851	12360			
Regensburger r. 1875	2600	20	(do góry na dół)	1	19 28	155 202	2900	2782	5182	10864			
Ramersdorfer r. 1876	2500	10	(do góry na dół)	1	45 43	110 198	6863	3842	3600	14305			
Gleason r. 1876	2500	10	(do góry na dół)	1	43 26	74 143	6701	2212	2373	11286			
Wczesne niebieskie r. 1876	2500	10	(do góry na dół)	1	42 41	49 132	6242	3302	1876	11420			
Wczesne niebieskie r. 1876	2500	10	(do góry na dół)	1	26 39	55 120	4112	3160	1682	8954			
Regensburger r. 1876	2500	10	(do góry na dół)	1	8 23	76 107	635	1212	1492	3339			
Early-Rose r. 1884	1850	15	(do góry na dół)	1	5 14	26 61	101	1100	1225	1331	3656		
Wczesne niebieskie r. 1876	2500	10	(do góry na dół)	1	5 32	87 118	395	1880	2220	4495			
Wczesne niebieskie r. 1876	2500	10	(do góry na dół)	1	5 22	71 98	940	2010	2130	5080			
Regensburger r. 1876	2500	10	(do góry na dół)	1	5 34	105 151	345	3065	3790	7200			
Early-Rose r. 1884	1850	15	(do góry na dół)	1	5 37	132 172	295	2390	4686	7371			
Wczesne niebieskie r. 1876	2500	10	(do góry na dół)	1	5 31	134 168	287	2227	4147	6661			
Regensburger r. 1876	2500	10	(do góry na dół)	1	5 42	144 180	527	2357	5557	8441			
Early-Rose r. 1884	1850	15	(do góry na dół)	1	5 46	125 165	495	2755	4685	7935			
Wczesne niebieskie r. 1876	2500	10	(do góry na dół)	1	5 42	130 162	545	2275	4800	7620			
Regensburger r. 1876	2500	10	(do góry na dół)	1	5 71	126 150	880	1080	2460	4420			
Early-Rose r. 1884	1850	15	(do góry na dół)	1	5 92	123 159	880	1760	2540	5180			

Z cyfr tych widać, że w największej liczbie wypadków zbiór był znaczniejszy, jeżeli powierzchnia przecięcia bulwy zwróconą była do góry. Tylko w razie zupełnie powierzchownego przykrycia rezultat był odwrotny.

Godną uwagi jest okoliczność, że na bulwach zwróconych do góry, w czasie dłuższej panujących deszczów gromadziła się zbyt duża wilgoć, wskutek czego bulwa gniła, pewna część materii zapasowej, mającej służyć za pokarm kiełkom, została zniszczoną, co naturalnie złe oddziaływało na wzrost roślin. Z tego względu zdaje się być racjonalnijszem sadzenie ziemniaków powierzchnią cięcia na dół.

Przytoczone tu rezultaty doświadczeń nie mogą mieć szerszego zastosowania ze względów ekonomicznych, przy uprawie jednak w ogrodach, gdzie na najmniejszej przestrzeni idzie o wyprodukowanie jak najdorodniejszych i jak największej liczby ziemniaków, umiejętne zastosowanie opisanych rezultatów może spowodować znaczne korzyści.

J. S. S.

O wartości nawozowej odchodów kłoczących po desinfekcji kwasem karbolowym i siarkanem żelaza.

(Z Ziemiannina.)

Latem i mianowicie w czasach grożących epidemicznymi chorobami, do dołów zawierających odchody ludzkie, dodawane bywają skutkiem rozporządzeń policyjnych większe, niż zwykle, ilości materii dezinfekcyjnych, do których kwas karbolowy i siarkan żelaza (wytryolej) należy. Jeżeli nie-

bezpieczeństwo nie jest jeszcze zbyt blizkie, przepisy te wykonują się niezawodnie mniej ściśle i materye dezynfekcyjne bywają albo więcej roztworzone wodą, niż wymagano, albo rzadziej do dołów dolewane. Gdzie zaś epidemia do domów już zagląda, tam nie szczędzi się kwasu, chociaż przepisy zwykle wymagają roztworu, składającego się z 2 części kwasu karbolowego i 3 części siarkanu żelaza na 100 części wody. Podług obliczeń prof. Pettenkofera wystarczają dziennie 250 grm. ($\frac{1}{2}$ funta) 5-cio procentowego kwasu karbolowego, aby odchody 4 osób od rozkładu uchronić; równa się to $12\frac{1}{2}$ gr. bezwodnego kwasu. Ponieważ zaś odchody 4 osób (w przecięciu dorosłych i dzieci) dziennie około 5000 gr. wynoszą, wynosiłyby więc kwas karbolowy w nich zawarty $\frac{1}{4}$ pre. całej wagi ekskrementów. Używając zaś siarczanu żelaza. wypadłoby na 100 części stałych i płynnych odchodów 2 części pierwszego dodać, aby przytłumić woń siarkowodoru i amoniaku i odchody przez dłuższy czas od szkodliwego zdrowiu rozkładu zachować. Że odchody z taką ilością materyi dezynfekcyjnych pomieszane, tracą swą nawozową wartość, nie ulega żadnej wątpliwości. Wydarzało się przeto, że rolnicy, ogrodnicy, właściciele winnic i chmielników, którzy się do odbioru odchodów ludzkich ze zbiorników miejskich roczną ich dzierżawą byli zobowiązaali, wypróżniać ich niecheieli, twierdząc na mocy spostrzeżeń z praktyki pochodzących, że kwas karbolowy sam lub w połączeniu z siarkanem żelaza nie tylko wartość nawozową odchodów tych obniża, ale nawet szkodliwie działa na roślinność.

Nie posiadamy wprawdzie jeszcze dotąd dostatecznych, ścisłych porównawczych badań nad wpływem tego nawozu, zmieszanego z rozmaitemi ilościami kwasu karbolowego, na wzrost i rozwój roślin gospodarskich, wiemy jednak w ogóle, że kwas karbolowy równie jest szkodliwy, jak wszystkie związki powstrzymujące gnicie nawozów, oraz wiele ciał lotnych i silnie pachnących, nareszcie rozmaite produkta suchej destylacji drzewa, węgla kamiennego itd. Wartość i znaczenie każdego nawozu zawisły jak wiadomo, od stopnia jego przefermentowania, przegnicia i rozkładu, które to procesa są skutkiem działalności maluczkich grzybków i bakterii. Dodatek choćby nie znacznej ilości kwasu karbolowego powstrzymuje te procesa chemiczne w nawozach zupełnie, działając konserwująco, tj. przeszkadzając rozmnażaniu się owych organizmów i sprowadzając ich śmierć. Nie potrzeba dowodzić, że w świeżej mierzwie za dodaniem kwasu karbolowego fermentacja wcale nie będzie miała miejsca a będącą już w biegu, większa ilość materyi dezynfekcyjnych powstrzymać zdoła.

Nie mniej czułem na działanie tych kwasów są wyżej uorganizowane rośliny, mianowicie w pierwszych fazach swego rozwoju. Vogel zrobił w Monachium spostrzenie, że rozmaite nasiona tracą zupełnie siłę kiełkowania, lub przestają kiełkować, skoro się takowe zwilży roztworem, zawierającym 1 kroplę kwasu karbolowego na 50 sześciennych centymetrów wody. Dalsze doświadczenia w tym kierunku robił Heckel, który znalazł, że 15 mg. kwasu rozpuszczone w 50 ccm. wody (zgęszczenie = $\frac{1}{20}$ pre.) powstrzymywały

kiełkowanie ziarn rzepiu, kapusty, gorczycy, pszenicy, jęczmienia i żyta. Skoro zaś ziarna wysuszono, przez co kwas karbolowy się ulotnił i zwilżono czystą wodą, kiełkowanie odbywało się w normalny sposób; inne kwasy, pomiędzy niemi kwas salicylowy, odbierały siłę kiełkowania na zawsze. Podług Nesslera taż sama ilość $\frac{1}{2}$ pre. siarkanu żelaza wystarcza nietylko do powstrzymania kiełkowania ziarn, ale nawet działa szkodliwie, jakkolwiek tylko na krótki czas, na starsze rośliny, na powietrzu bowiem traci swoją szkodliwą własność. Odchody zawierające 2 pre. swej wagi siarkanu żelaza, byłyby do natychmiastowego użytku zupełnie nieprzydatne. W Hohenheimie użyto w czasie choroby pysków i racie w oborze do dezynfekcyi kwasu karbolowego; płyn dostał się do dołu z gnojówką, którą dla próby w mniejszej ilości w chmielniku rozlano. W kilka dni część krzy chmielu zupełnie obumarła, inna na długi czas w rozwoju została powstrzymana.

Ciekawe doświadczenie nad wpływem odkażonych ludzkich odchodów na kiełkowanie ziarn i dalszy rozwój roślin podaje O. Kellner prof. chemii roln. w Tokio w Japonii. Podczas panującej w r. 1882 w Japonii cholery, dodawano do wychodków roztwór zawierający 2 pre. kwasu karbolowego i 3 pre. siarkanu żelaza. Zgodnie z powyższemi badaniami, znalazł Kellner, że kwas karbolowy w uiezna- cznej już ilości szkodzi kiełkowaniu ziarn. Zanurzył on bób w roztworze tego kwasu, dopóki ziarna nie napęczniały. Roztwór zawierający $\frac{1}{40}$ pre. kwasu powstrzymywał kiełkowanie, przy $\frac{1}{20}$ pre. część ziarn już zupełnie traciła siłę kiełkowania, przy $\frac{1}{10}$ pre. skiełkowało tylko kilka ziarn, przy $\frac{3}{20}$ żadne. Podobne wyniki otrzymał z pszenicą. Koncentracja wynosząca $\frac{1}{40}$ pre. nie okazała się tu wprawdzie szkodliwą, co jednak przypisać należy tej okoliczności, że ziarna znacznie krótszy czas w roztworze pozostawały, niż ziarna bobu. Natomiast gęstszy roztwór $\frac{1}{20}$ pre. nietylko na kiełkowanie w znacznej części szkodliwie podziałał, ale przyczynił się dz niekształtnej postaci i częściowego obumarcia tych nawet kiełków, które na 1—3 mm. długości rozwinać się zdołały.

Z tą widzimy, że ilość kwasu karbolowego, do odwo- nienia odchodów ludzkich przepisana i zwykle używana, więcej jest, niż wystarczającą do nadania nawozowi szkodliwych przymiotów. Lecz zachodzi pytanie, czy kwas ten zmieszany z odchodami i z rolą, nie pozbędzie się swego wpływu na roślinność. Zmieszawszy odchody ludzkie, roztworzone w wodzie, z wodnym roztworem kwasu karbolowego, dostrzega się natychmiast jasny osad, w którym bez- wątpienia znaczna część dodanego kwasu w stan nierozpuszczalny przechodzi i niezawodnie działalność swą traci. Dalej przekonał się Kellner, że rola mało tylko kwasu absorbuje, który przeto w płynnym roztworze w takowej szybko na wszystkie strony rozdzielić się może. Kilka doświadczeń z pszenicą na polu przeprowadził K. w ten sposób, że do roztworu, zawierającego po 1 litrze odchodów i wody, do- dawał rozmaite ilości kwasu karbolowego, a rozlawszy płyn ten równomiernie na kawałkach obejmujących po 1 metrce

kwadratowym, wysiewał natychmiast ziarna. Próby te wykazały, że nawóz zawierający $\frac{1}{4}$ proc. kwasu karbolowego, przyczynia się do opóźnienia w kiełkowaniu ziarn, osłabia rośliny i obniża ich oporną siłę przeciw niepogodzie i rozmaitym zwierzęcym nieprzyjaciółom; przy zawartości $\frac{1}{2}$ proc. kwasu w nawozie, przeważna część ziarn nie kiełkuje, przy koncentracji wynoszącej 1 proc. w płynie wszystkie ziarna obumierają.

Zupełnie inaczej zachowuje się kwas karbolowy, jeżeli zawierający go nawóz dłuższy czas przed posiewem zostanie się na rolę i pod wpływem obfitych deszczów, kwas w roli szybko się rozdzieli, przez co mała tylko ilość zostanie przez rolę zabsorbowaną. Podobne, jak wyżej, roztwory porozlewał K. na parcelach 27go października i pozostawił je działaniu powietrza aż do 9 listopada w którym to dniu parcelę jęczmieniem obsiano. W czasie od namierzwienia roli aż doposiewu spadły kilka razy obfite deszcze, co się także powtórzyło 3, 4 i 5go dnia po siewie. 20 listopada ukazały się na wszystkich parcelach młode rośliny równo i w przyszłości nie zaszła pomiędzy żadną parcelą najmniejsza różnica, mimo że do odchodów dodano w każdym razie podwójną ilość kwasu karbolowego, co w pierwszych próbach. Skutkiem deszczów więc kwas tak się rozcieńczył, w roli rozdzielił, mianowicie zaś z górnych warstw wylugowany, aż do podglebia przeprowadzony został, że w tem nieznacznem skoncentrowaniu nie zdołał już ani na kiełkowanie ziarn, ani na dalszy rozwój roślin żadnego niekorzystnego wywrzeć wpływu. Kilka parcel z pszenicą, jęczmieniem, tatką w rozmaitym stopniu rozwoju będącemi, polowano roztworem odchodów, zawierającym 2 proc. kwasu karbolowego i z wyjątkiem jednego przypadku, w którym pszenica 10 cm. wysoka pod wpływem tego polewania wygięła, nie dostrzeżono żadnej szkody. Mocniejsze siewy wytrzymywały już 3 procentowy roztwór, jeżeli go nie wprost na rośliny, lecz w bródzy wzdłuż ich poprowadzone rozlano.

Aczkolwiek więc z jednej strony odchody ludzkie, zaprawione kwasem karbolowym lub siarkanem żelaza, przedstawiają nawóz szkodliwy, jeżeli bezpośrednio po wywiezieniu go na rolę, siew się uskutecznia, to z drugiej strony nie ma powodu, aby nawóz taki za nieprzydatny do użycia uważać. Najpierw bowiem w czasach mniej groźnych rzadko kto nazbyt wielkie ilości materii dezynfekcyjnych do wychodków doda, zatem odchody nieznacznie tylko na swej wartości stracić mogą. Niebezpieczeństwo szkodliwego wpływu odwonionych odchodów na roślinność znika zupełnie, jeżeli się takowe z pewną ostrożnością użyje, wywożąc je wczesną jesienią lub wiosną na rolę, gdzie wystawione na działanie powietrza, wilgoci zimowej i deszczów, przez rozdzielanie i odpływ do głębszych warstw ziemi, szkodliwych części się pozbywają. Nareszcie zaleca się urabianie kompostów z podobnego nawozu, mieszając go z ziemią, wapnem, popiołem i przerabiając to w czasie zimy, ilekroć czas i stosunki dozwolają, poczem bez wahania rozdzielając równo bądź w polu, bądź ogrodach z korzyścią użyć go można.

Dr. J. Michałowski.

Wiadomości z Oddziałów.

Sprawozdanie

z przeglądowej wystawy bydła włościańskiego, połączonej z premiowaniem, urządzonej staraniem stanisławowskiego Oddziału galicyjskiego Towarzystwa gospodarskiego w Stanisławowie dnia 3. czerwca 1885.

W dniu 3. czerwca b. r. odbyła się wystawa przeglądowa bydła włościańskiego, połączona z premiowaniem w Stanisławowie na placu Mickiewicza. Jeszcze w maju b. r. rozesała Rada stanisławowskiego Oddziału Tow. gosp. do gmin, należących do jej obrębu t. j. do powiatów stanisławowskiego, bohorodeczańskiego i nadwórniańskiego, drukowane programy, obejmujące główne postanowienia centralnego komitetu Tow. gosp. galic. co do takich przeglądowych wystaw; urządzeniem zaś zajęli się zastępca przewodniczącego Oddziału pan Aleksander Czołowski i pan Grzegorz Głuchowski z synem.

Na wystawę przyprowadzili włościanie 120 sztuk bydła, które komisji sędziów do oceny przedstawiono.

W skład komisji sędziów weszli pp. Mikołaj Asłan (przewodniczący), Kazimierz Ożegalski (sprawozdawca), Zdzisław Stojowski, ks. kanonik Tyhowicz, Teodor Popławski, Zygmund Regenstreif i Inspektor chowu bydła Adam Konopka jako delegat Centralnego komitetu Tow. gosp. gal.

Udzieloną przez Centralny komitet subwencję 300 złr. za najlepsze sztuki bydła, uchwalono rozdzielić następującym sposobem:

2 nagrody . . .	po 20 złr. = 40 złr.
4 " . . .	15 " = 60 "
15 " . . .	10 " = 150 "
10 " . . .	5 " = 50 "

Razem 31 nagród . . . = 300 złr.

zaś udzielone 100 złr. z wyłącznem przeznaczeniem na nagrody dla hodowców bydła w gminie Kamienna, podzielono na:

3 nagrody . . .	po 10 złr. = 30 złr.
14 " . . .	5 " = 70 "

Razem 17 nagród . . . = 300 "

Po ocenie przedstawionych sztuk bydła przez sędziów, zapomocą punktowania w książeczkach nadesłanych z Komitetu gal. Tow. gosp., przyznano następującym włościanom i mniejszym gospodarzom nagrody z kwoty 300 złr.:

Po 20 złr. otrzymali:

Władysław Knihiniecki z Lackiego, za buhaja, wieku jeden rok sześć miesięcy, rasy Simmenthal Berner.

Jan Król, ze Skopówki, za krowę 6-cio letnią.

Po 15 złr. otrzymali:

Mikołaj Pawluk, ze Skopówki, za buhaja 6 miesięcznego, rasy $\frac{1}{4}$ Simmenthal-Berner.

Michał Tymczuk, z Kamienny, za krowę 4 letnią, $\frac{1}{2}$ krwi simmenthal-bernerskiej.

Ksiądz Aleksander Harasiewicz, z Kamienny, za jałówkę jedno roczną, pełnej krwi simmenthal-bernerskiej.

Emil Tychowicz, z Krzywotoł, za jednoroczną jałówkę $\frac{1}{2}$ krwi simmenthal-bernerskiej.

Po 10 złr. otrzymali:

Roman Bohadczuk z Kamienny za dwu miesięczne cielę	$\frac{1}{2}$ krwi
Petro Olejnik, z Kamienny, za dwu miesięczne cielę	$\frac{1}{2}$ „
Błażej Zatora, z Chlebiczyn, za trzy miesięczne cielę	$\frac{1}{2}$ „
Mikołaj Czerpak, z Kamienny, za 4 letnią krowę	$\frac{3}{4}$ „
Wasył Kaczor, z Kamienny, za 6 letnią krowę	$\frac{1}{2}$ „
Jakób Kuziów, z Kamienny, za 1 letnią jałówkę	$\frac{3}{4}$ „
Paweł Mielnik z Kamienny za 3 letnią jałówkę	$\frac{1}{2}$ „
Truchim Gedura, z Kamienny, za 2 letnią jałówkę	$\frac{3}{4}$ „
Ksiądz A. Harasimowicz z Kamienny za 2 letniego woła	$\frac{3}{4}$ „
Onufry Hryniów, z Kamienny, za 4 i $3\frac{1}{2}$ letnie woły	$\frac{1}{2}$ „
Nikoła Pawluk ze Skopówki za parę 4 letnich wołów	$\frac{1}{2}$ „
Iwan Chinsej z Tyśmieniczian za parę 3 letnich wołów	$\frac{1}{2}$ „
Stefan Andryjów z Kamienny za 9 letnią krowę	$\frac{1}{2}$ „
Leon Żarkiewicz, ze Stanisławowa, za 6 letnią krowę	$\frac{1}{2}$ „
Emil Tychowicz, z Krzywotoł, za 6 letnią krowę	$\frac{1}{2}$ „

Po 5 złr. otrzymali:

Roman Bohadczuk z Kamienny za 3 letnią krowę	$\frac{3}{4}$ krwi
Wasył Kaczor z Kamienny z 4 letnią krowę	$\frac{1}{2}$ „
Błażej Zatora z Chlebiczyn za 5 letnią krowę	$\frac{1}{2}$ „
Mikołaj Czerpak z Kamienny za 7 miesięczną jałówkę	$\frac{3}{4}$ „
Jakób Puszkaz z Kamienny za 5 miesięczną jałówkę	$\frac{1}{2}$ „
Jurko Jurków, z Kamienny, za 1 roczną jałówkę	$\frac{1}{2}$ „
Iwan Olejnik, z Kamienny, za $\frac{1}{2}$ roczną jałówkę	$\frac{1}{2}$ „
Iwan Prociak, z Kamienny, za 3 letnią krowę	$\frac{1}{2}$ „
Michajło Tymczuk, z Kamienny, za 2 miesięczne cielę	$\frac{3}{4}$ „
Stefan Andryjów, z Kamienny, za 2 miesięczne cielę	$\frac{3}{4}$ „

Z kwoty 100 złr. przeznaczonej tylko wyłącznie dla hodowców z gminy Kamienna otrzymali:

Po 10 złr.:

Michał Tymczuk, z Kamienny, za buhaja	$\frac{1}{2}$ krwi
Antoni Iwanicki, z Cucyłowa, „ „	$\frac{1}{2}$ „
Dmetro Kuśnierzuk, z Cucyłowa, za buhaja	$\frac{1}{2}$ „

Po 5 złr.:

Iwan Olejnik, z Kamienny, za woła 2 letniego	$\frac{1}{2}$ krwi
Petro Olejnik „ „ „ krowę 6 letnią	$\frac{1}{2}$ „
Iwan Prociak „ „ „ „ 6 „	$\frac{1}{2}$ „
Iwan Cucyłowski „ „ „ „ 5 „	$\frac{1}{2}$ „
Wasył Olejnik z „ „ „ „ 7 „	$\frac{1}{2}$ „
Wasył Romaniuk z „ „ „ „ 5 „	$\frac{1}{2}$ „
Onufry Staszyszyn, z Kamienny, za jałówkę 1 roczną	$\frac{1}{2}$ „
Stefan Andryjów, z Kamienny, za jałówkę 1 roczną	$\frac{3}{4}$ „
Wasył Romańczuk, z Kamienny, za cielę 2 miesięczne	$\frac{1}{2}$ „
Sobestyan Uhoreczak, z Kamienny, za krowę 3 letnią	$\frac{1}{2}$ „
Fed Tymczuk, z Kamienny, za cielę 4 miesięczne	$\frac{3}{4}$ „
Roman Bohadczuk, z Kamienny, za woły 3 letnie	$\frac{1}{2}$ „
Iwan Danylak, z Kamienny, za woły 2 letnie	$\frac{3}{4}$ „
Iwan Olenik, z Kamienny, za wołu 2 letniego, rasy krajowej.	

simmenthal-bernerskiej

Rozdanie nagród włościanom odbyło się nader uroczyście. Pod urządzonym namiotem zebrali się członkowie stanisławowskiego Oddziału Tow. gosp. i komisya sędziów, a zastępca przewodniczącego p. Aleksander Czołowski przemówił do włościan, zachęcając ich do coraz lepszego i staranniejszego wychowu bydła, poczem odczytano w obeclicznie zgromadzonej publiczności, list Centralnego Komitetu Tow. gosp., wystosowany do pana Grzegorza Głuchowskiego, właściciela Kamiennej, jako wyraz uznania za jego trwałą i skuteczną kilkunastoletnią działalność, około podniesienia chowu bydła u włościan, która świetne wydaje wyniki.

Treść listu tego jest następująca:

„Na wystawie bydła opasowego w Wiedniu w marcu b. r. otrzymał p. Regenstreif pierwszorzędną nagrodę za woły pochodzące z obory Wgo Pana w Kamiennej. Woły te, odznaczające się pięknnością wzrostu, budowy i wszelkimi innemi zaletami, świadczącymi o wysokim uszlachetnieniu obory Wgo Pana i gorliwym umiejętnem teje pielęgnowaniu, zwracały na siebie powszechną na wystawie uwagę, świadcząc zaszczytnie o krajowym chowie bydła. Niestrudzoną od lat wielu starannością doprowadziłeś Wny Panie nie tylko własną swą oborę w Kamiennej do stanu, który odpowiada wszelkim warunkom pomyślnego chowu bydła, ale nadto przykładem i wszechstronnie rozwiniętą gorliwością przyczyniłeś się Wny Panie potężnie do podniesienia chowu bydła u włościan okolicznych, czego pocieszającym nader dowodem była zeszłoroczna wystawa przeglądowa w Stanisławowie, na której bydło włościańskie z Kamiennej szczególnie się odznaczało.

Komitet Tow. gosp. postanowił uchwałą powziętą na posiedzeniu dnia 11. maja b. r. wyrazić Wmu Panu przy sposobności tegorocznej wystawy przeglądowej jak najżywsze uznanie i wdzięczność, za tak wytrwałą pracę i tak pomyślnym skutkiem uwiecznione zasługi na polu podniesienia chowu bydła, będącego jedną z najważniejszych gałęzi gospodarstwa i dobrobytu krajowego, czego też niniejszem dopełnia przy dołączeniu wyrazów wysokiego szacunku i poważania“.

Piękną była chwila wręczania tak zaszczytnego pisma panu Głuchowskiemu, gdy włościanie wyrażając mu ze swej strony uczucia wdzięczności, wzniesli swego dobroczyńcę na rękach i śpiewając „mnohaja lita“, dziękowali z prawdziwą szczerością za jego dla nich starania.

Następnie rozdano nagrody z tem przekonaniem, że one rzeczywiście zachęcą włościan do coraz lepszego chowu bydła.

Przyprowadzone przez włościan bydło na wystawę pochodziło przeważnie z krzyżowania już to bydła krajowego, już to innych ras z buhajami rasy simmentalsko-bernerskiej, która to rasa przeważnie przez stacje subwencyowane z Komitetu Tow. gosp. galicyj. buhajów, u włościan się rozpowszechniać zaczyna, wydając bardzo piękne wyniki. Już sama ta okoliczność, że włościanie tej podgórskiej strefy stanisławowskiego Oddziału Tow. gosp. stanowczo już z praktyki gospodarskiej li rasę sentimentalsko-bernerską za najlepszą dla siebie uważają i dzisiaj się za nią ubiegają, dowodzi, że jest ona dla tamtejszych warunków paszy najodpowiedniejszą i do poprawy włościańskiego bydła tych okolic najwłaściwszą. Okazy bydła, które mieliśmy sposobność na wystawie stanisławowskiej oglądać, były tak zadawalniające, że nie jedna sztuka mogła by być śmiało do dobrej obory dworskiej zakupioną.

Adam Konopka.

Projekt ustawy rybackiej.

wypracowany przez radcę dworu dr. Kaj. Orleckiego.

(Dokończenie.)

V. Środki ochrony.

§. 37.

Nikt nie może łowić ryb ani raków, kto nie jest zaopatrzony w kartę rybacką, poświadczającą jego uprawnienie do połowu ryb na dotyczącej wodzie. Należy je organom publicznego bezpieczeństwa i straży do nadzoru rybactwa ustanowionej okazywać na żądanie.

Karty rybackie wydaje Wydział krajowy.

Bliższe postanowienia co do formy kart rybackich i ich wydawania przepisze Wydział krajowy osobnem rozporządzeniem.

§. 38.

Przybory rybackie pod nieobecność rybaka zastawiane do połowu ryb, winne być zaopatrzone znakiem zwierzchności gminy nadbrzeżnej do wiadomości podanym, po którym można poznać, do kogo należą.

§. 39.

Następujących gatunków ryb, tudzież raków nie wolno łowić w oznaczonych tu czasach ich ochrony:

Bolenia	}	od 15 Marca włącznie do 30 Kwietnia.
Jazia		
Lipienia	}	od 15 Marca włącznie do 15 Maja.
Głowacicy		
Świnki	od 1 Kwietnia włącznie do 15 Maja.	
Wyrozuba	}	od 15 Kwietnia włącznie do 31 Maja.
Czopa		
Sandacza		
Cyrty	}	od 15 Maja włącznie do 30 Czerwca.
Klonka		
Brzany		
Leszcza		
Łososia	}	od 1 Października włącznie do 30 Listopada.
Pstrąga		
Raka	od 1 Marca włącznie do 30 Czerwca.	

Złowione w czasie ochrony, ryby gatunków wyżej wymienionych, i raki, należy z należytą ostrożnością zaraz wpuścić napowrót do wody.

Po upływie pierwszych 2 dni od rozpoczęcia się czasu ochrony nie wolno ryb dotyczących gatunków ani raków rzecznych sprzedawać, na sprzedaż roznosić lub rozwozić, ani w traktyerniach podawać.

§. 40.

W ciągu czasu ochronnego nie wolno na te ryby i na raka zastawiać żadnych narzędzi; a już przedtem zastawione należy uprzątnąć przed rozpoczęciem czasu zakazu.

§. 41.

Następujących ryb i raka nie wolno łowić, sprzedawać, na sprzedaż roznosić lub rozwozić, lub w traktyerniach podawać, jeżeli mierzone od końca pyska do końca pletwy ogonowej nie mają co najmniej długości:

Łosoś	50 centym.	Lipień	20 centym.
Głowacica	50 "	Świnka	20 "
Wyrozub	45 "	Klonok	20 "
Czczuga	45 "	Cyrta	20 "
Sandacz	35 "	Czop	20 "
Boleń	35 "	Jaź	20 "
Węgorz	35 "	Lin	20 "
Brzana	28 "	Brzanka	15 "
Leszcz	28 "	Płotka	15 "
Szczupak	28 "	Czerwionka	15 "
Karp	28 "	Okoń	15 "
Pstrąg	20 "	Rak	10 "

Złowione ryby i raki, które nie dochodzą tej miary, należy z należyłą ostrożnością zaraz wpuszczać napowrót do wody.

§. 42.

Nie wolno używać szkodliwych sposobów, środków i przyrządów do połowu ryb; mianowicie:

- a) używać dynamitu i innych materiałów eksplodujących, jako też trutek wszelkich, wapna, odwarów, w ogóle środków, które ryby zabijają, odurzają, albo do tłumnej ucieczki zmuszają;
- b) zawieszać na przepustach jazów, szluz, przepławek, przyrządy do samołowu ryb;
- c) urządzać przy młynach i innych zakładach wodnych pułapki do samołowu ryb ciągnących;
- d) używać do łowienia lasek, odjazdów, chyboć, ogródków, drabinek, tudzież gęstej sieci zwanej płachtą albo płótnem;
- e) zastawiać dozwoleńmi do połowu narzędziami ko ryta i ujścia wód nad połowę głównego prądu wody;
- f) odwadniać koryta celem łowienia ryb;
- g) używać do połowu sieci oraz plecionek, których oka w mokrym stanie nie mają w kwadrat przynajmniej 3₅ centymetrów;
- h) używać przyrządów po dnie łożyska ciągnionych, posuwanych lub toczonych;
- i) napędzać ryby do zastawianych narzędzi hałasliwą pogonką;
- k) używać narzędzi ryby kaleczących;
- l) łowić ryby nocą;
- m) głużyć lub spędzać ryby pod lodem;
- n) używać sznurków i gruntówek do łowienia;
- o) łowić ryby pod okrajkami lodu czyli zalodami.

§. 43.

Namiestnictwo może w porozumieniu z Wydziałem krajowym postanowić zmiany przepisu §. 39 i 41 tej ustawy rozszerzające lub ścieśniające pory ochrony i dozwoleń najniższą miarę ryb, jako też rozciągnąć dotyczące zakazy na inne jeszcze gatunki ryb w tych paragrafach nie wymienione.

Rozporządzenia takie muszą być jako dla całego okręgu obowiązujące, ogłaszane w dzienniku ustaw krajowych.

§. 44.

W interesie gospodarstwa rybnego, w szczególności w celach sztucznego chowu ryb, może Wydział krajowy dzierżawcom poszczególnych rewirów rybackich dozwalać, na wniosek inspektora rybackiego, wyjątków od przepisów §§. 39—42 tej ustawy; na czas oznaczony i z zastrzeżeniem potrzebnych ostrożności.

O udzieleniu takiego wyjątkowego pozwolenia ma Wydział krajowy zawiadomić polityczne władze powiatowe,

w których obrębie leży rewir rybacki, i podać swoją uchwałę w sposób zwykły, do powszechnej wiadomości.

§. 45.

Przełożeni gmin i obszarów dworskich, c. k. żandarmerya i organa policyi wodnej są obowiązani czuwać nad przestrzeganiem przepisów tej ustawy i dostrzeżone przekroczenia podawać do wiadomości Władz właściwych.

Ten sam obowiązek mają organa policyi targowej względem przekroczeń §. 39 ustęp ostatni i §. 41 tej ustawy.

§. 46.

Uprawnionym do rybołówstwa wolno ustanawiać i przedstawiać politycznej Władzy powiatowej dla zaprzysiężenia dozorców rybackich; muszą oni jednak posiadać warunki przepisane dla straży polowej. Mogą też powierzyć dozór i ochronę rybacką swoim dozorcóm polowym lub leśnym, już ustanowionym i przedstawić ich politycznej Władzy powiatowej do zaprzysiężenia także dla służby dozorców rybackich. Zaprzysiężonemu dozorcey wystawia polityczna Władza powiatowa certyfikat służby, który on w czasie pełnienia służby nosić powinien przy sobie.

Do ustanowionych w ten sposób dozorców, stosują się przepisy obowiązujące w ogóle co do straży polowej, a co do ich urzędowego stanowiska, przepisy ustawy z dnia 16 Czerwca 1872 Dz. pr. p. Nr. 84.

§. 47.

Wydział krajowy może nałożyć na dzierżawcę rewiru rybackiego obowiązek utrzymywania w miarę potrzeby jednego lub więcej dozorców rybackich; mianowicie ma zarządzić wtedy, jeżeli dostrzeżono zaniedbywanie ze strony dzierżawcy rządowego gospodarstwa w jego rewirze, a według zdania inspektora rybackiego zaradzić temu można przez ustanowienie zaprzysiężonych dozorców rybackich. W tych wypadkach może Wydział krajowy żądać od dzierżawcy przedłożenia umowy z dozorcą rybackim do zatwierdzenia, jeżeli co do osoby dozorcey i co do przyręczonej płacy niema nic do zarzucenia.

§. 48.

Organa straży rybackiej mają w szczególności prawo i obowiązek;

- a) nadzorować rybne wody swojego okręgu służbowego; jazy, szluz, tamy, bortnice (izbice), urządzone przepławki i t. d., o ile te urządzenia dotyczą rybackich;
- b) rewidować łodzie i przybory rybackie;
- c) zajmować ryby z przekroczenia ustawy pochodzące, i zakazane przybory rybackie;
- d) co do aresztowania przekraczających ustawę, postępować według przepisu ustawy z dnia 16 Czerwca 1872 Dz. pr. pań. Nr. 84.

VI. Postanowienia karne i postępowanie przy dochodzeniu przestępstw.

§. 49.

Przekroczenia przepisów dotyczących uporządkowania rybactwa rzeczno, a zawartych w rozdziale II, III i IV tej ustawy, mają być karane, o ile nie podpadają powszechnej ustawie karnej, grzywną od 5 do 100 złr. Mianowicie ulega tej karze:

a) kto bez pozwolenia Wydziału krajowego swój rewir rybacki poddzierżawia, dzieli na sekcye i sekcjami trzecim osobom do samoistnego wykonywania rybołówstwa odstępuje;

b) kto dozwala wykonywać w swoim rewirze rybołówstwo osobom niezapoatrzonim w kartę rybacką, przez Wydział krajowy wystawioną;

c) kto usuwa lub uszkadza kraty zamykające przed rybami wody w myśl §. 8. wyłączonej z systemu rewirów rybackich;

d) kto przekracza zakazy wydane w myśl §. 23 ustęp b) dla zapobieżenia niepokojeniu ryb w schroniskach;

e) kto wbrew zakazowi §. 28 zastawia wody przyrzadami dla przeszkodzenia, ażeby ryby nie powróciły do łozyska wody;

f) kto przekracza przepis §. 36 i wydanych na tej podstawie zarządzeń.

§. 50.

Przekroczenia przepisów dla ochrony ryb zawartych w rozdziale V tej ustawy mają być karane, jeżeli nie podpadają ustawie karnej, grzywną od 1 do 50 złr.

§. 51.

W razie powtórzenia przekroczenia w ciągu jednego roku, jak i ówczas, jeśli z przekroczenia wynika lub mogła wyniknąć znaczna szkoda dla rybactwa, należy wymierzyć w dwójnasób ostrzejszą karę, do wysokości 200 złr. w wypadkach §. 49 przewidzianych, a 100 złr. w wypadkach §. 50.

§. 52.

W razie przekroczenia postanowień §§. 38, 39, 40, 41. i 42 należy zarazem orzec konfiskatę ryb wbrew przepisowi złowionych, względnie narzędzi rybackich bezprawnie użytych.

§. 53.

Grzywny, niemniej kwoty otrzymane ze sprzedaży zabranych ryb i przyborów, wpływają do krajowego funduszu rybackiego.

Gdy uznany za winnego nie jest w stanie grzywny uiścić, należy ją zamienić na karę aresztu; a w takim razie 5 złr. grzywny liczy się za jeden dzień aresztu.

§. 54.

Do przeprowadzania dochodzeń i do wydawania orzeczeń w sprawach przekroczenia tej ustawy, powołane są po-

lityczne Władze powiatowe; i mają do postępowania stosować przepisy rozporządzenia ministeryalnego z 5 Marca 1858 Nr. 34 Dz. pr. p.

Przeciw orzeczeniu karnemu służy zasadzonemu rekurs do Namiestnictwa, który w terminie nieprzekraczalnym trzech dni zgłosić należy u Władzy, która orzeczenie wydała.

Przeciw orzeczeniu c. k. Namiestnictwa zatwierdzającemu lub łagodzącemu orzeczenie Władzy pierwszej instancji, niema dalszego rekursu. Zresztą orzeka w trzeciej instancji Ministerstwo spraw wewn. w porozumieniu z Ministerstwem rolnictwa. Rekurs ministeryalny należy podać w nieprzekraczalnym terminie dni 14 u dotyczącej politycznej Władzy powiatowej.

§. 55.

Przedawnienie przekroczenia zapada, jeżeli w przeciągu 6 miesięcy od dnia popełnienia karygodnego czynu, nie wdrożono przeciw przekraczającemu postępowania karnego

VII. Postanowienia zakończone.

§. 56.

Ustawa ta wchodzi w życie z dniem trzydziestym po jej ogłoszeniu; zarazem przestaną obowiązywać, ustawa z 19 Listopada 1882 Nr. 57 Dr. u. kr. o niektórych środkach ku podniesieniu rybactwa, i rozporządzenie Namiestnictwa z dnia 28 Czerwca 1883, Nr. 58 Dz. u. kr.

§. 57.

Wykonanie tej ustawy zlecam moim Ministrom spraw wewnętrznych, sprawiedliwości i rolnictwa.

Pytania i odpowiedzi.

Pytanie: Jaka jest obecnie cena czarnej malwy za kilogram?

Paweł Leszczyc.

Odpowiedź: Cena obecnie jeszcze nie ustalona, ale jako wskazówkę podajemy ceny jakie w roku przeszłym i obecnym były w maju. Dał udzielił nam pan Felicyan Szybalski, który czarną malwę uprawia:

W maju roku 1884 płacił mu Bernhardi z Lipska (Eisenbahnstrasse nr. 5 i 6) za 100 kilogramów kwiatu bez kielichów 400 zł. loco dworzec w Lipsku.

W maju zaś b. r. miał ofertę od pp. Popper et Blum w Hamburgu za 100 kilogramów loco Kraków:

za kwiat z kielichami . . .	500 mark.
„ „ bez kielichów . . .	800 „

Gdy czarna malwa u nas się udaje bardzo dobrze, jest artykułem dobrze płaconym i łatwym do zbycia, uprosiliśmy

p. Szybalskiego, by nam dał opis, jak uprawia czarną malwę, jak ją przysposabia i jak zbywa. Skoro otrzymamy rękopis przyobiecany, nieomieszkamy go ogłosić w „Rolniku“ mając nadzieję, że ktoś może skorzysta z doświadczeń p. Szybalskiego i zajmie się równie uprawą tej cennej rośliny.

T.

L. 39160.

Ogłoszenie konkursu.

Wydział krajowy Królestwa Galicyi i Lodomerji wraz z Wielkim Księstwem Krakowskim rozpisuje niniejszem konkurs w celu obsadzenia posady nauczyciela fachowego a zarazem kierownika, tudzież posady nauczyciela fachowego pomocniczego przy krajowej niższej szkole rolniczej w Kobiernicach.

Z posadą kierownika połączoną jest płaca roczna w kwocie 1300 złr. dodatek aktywalny o rocznych 240 złr. i dodatek pięcioletni w kwocie 200 złr. a. w., z posadą zaś nauczyciela fachowego pomocniczego płaca roczna w kwocie 720 złr., dodatek aktywalny o rocznych 60 złr. i dodatek pięcioletni w kwocie 100 złr. a. w. Oprócz tego otrzymuje tak kierownik jak nauczyciel fachowy wolne pomieszkание.

Wymienieni wyżej funkcyonaryusze są urzędnikami krajowymi ze wszystkimi prawami i obowiązkami określonymi w ustanowie służby krajowej, o ile takowa do nich może być zastosowana. Szczegółowe zaś określenie ich stanowiska, praw i obowiązków mieszczą w sobie statut org. krajowej niższej szkoły rolniczej w Kobiernicach tudzież regulamina i instrukcyje wydane na podstawie statutu.

Cheący się ubiegać o posady powyższe winni wykazać dokładną znajomość języka polskiego a nadto przedłożyć Wydziałowi krajowemu: 1) metrykę urodzenia, 2) krótki życiorys, 3) świadectwo udowadniające kwalifikacyę do zajmowania posady, o którą kompetują.

Podania wniesić należy do Wydziału krajowego najdalej do 15. września r. b.

Z Rady Wydziału krajowego Królestwa Galicyi i Lodomerji wraz z Wielkim Księstwem Krakowskim.

Lwów dnia 2. sierpnia 1885.

2—3

Wiadomości bieżące i rozmaitości.

Ceny dóbr w królestwie polskim. Jak obecnie dobra spadły w królestwie Polskiem (pisze *Ziemiański*) do wodzi niedawno dokonana publiczna sprzedaż majątku Bartniki w powiecie przemyskim, dokonana w sądzie okręgo-

wym w Płocku. Dobra te rozległości 90 włók ziemi dobrej, w tem 300 mórg lasu, przed kilku laty nabyte zostały za 225000 rs. W jesieni w r. zeszłym jeden z wierzyteli postąpił na licytacji 93000 pomimo już złych konjunktów, ale wtedy utrzymali się przy kupnie plus licytanci, którzy następnie warunków kupna nie dotrzymali. Obecnie dobra te sprzedane zostały za 60000 rs. Wierzytelnosci spadłe przenoszą w dwójnasób tę cenę.

Bank rolniczy we Lwowie

(Ul. Karola Ludwika L. 1.)

Adres telegraficzny

Bank Rolniczy, Lwów.

Dnia 27. sierpnia 1885

Z powodu silnej podaży ziarna gotowego, które po większej części wilgotne i nieodpowiednie — zbyt znacznie utrudniony, ceny uległy niższe, gdyż odbiorcy zachowują się biernie.

Dziś notujemy za 100 Klgr. loco Lwów,

Pszenvica gotowa, usposobienie gorsze	6.75	do	7.50
Żyto gotowe usposobienie spokojne	5.—	„	5.75
Owies obroczy, usposobienie spokojne	5.50	„	6.—
Jęczmień	5.25	„	7.—
Rzepak nowy, usposobienie mdłe	9.25	„	9.75
Groch	—	„	—
Wyka	—	„	—
Bobik	—	„	—
Hreczka	—	„	—
Kukurudza	—	„	—
Chmiel za 50 kilo	—	„	—
Chmiel nowy bez popytu za 50 kilo	—	„	—
Koniczyna czerwona	—	„	—
„ biała	—	„	—
„ szwedzka	—	„	—
Spiritus za 10000 lt. pret. zlr.	—	„	—

Uwaga. Bank utrzymuje na składzie i w magazynach swoich, owies, lucernę, chmiel, przyjmuje zamówienia na maszyny rolnicze, jak niemniej do siewu jesiennego oryginalną pszenicę banatką i frankensteinską, żyto montańskie, saskie, (krzyca) i krajowej produkeyi drugiego plonu żyto probstajskie.

OGŁOSZENIA.

Na nasienie!
żyto świętojańskie,
 także
cielesta półkrwi oldenburskiej

zamawiać można w Stojanecach, ostatnia poczta
 Sądowa Wisznia.

2—3

Zarząd dóbr Stojanec.

Już niema śnieci w pszenicy!

N. Dupuy'a zaprawa nasienna.

Radykalna i najpojedyncza metoda zaprawy ochraniającej pszenicę od śnieci, premiowana i zalecona przez wiele Towarzystw i znakomitych gospodarzy. Zaprawę tę dostać można w pakietach, wystarczających do zaprawienia 200 i 100 litrów pszenicy po sklepach żelaznych, korzennych i z mieszanymi towarami wszystkich miast i nawet miasteczek w Galicyi.

Żeby pp. gospodarzy ochronić przed naśladownictwami i oszukaństwami, prosimy żądać wyłącznie pakiety, zaopatrzone moją uarką ochronną, nazwiskiem i adresą.

Wyjaśnienia udziela *gratis i franco*.

Chemisches Laboratorium von N. Dupuy, Wien VI. Bezirk Windmühl-gasse Nr. 33.

Składy we Lwowie: w handlu J. Stachiewicza, T. Łuckiego, i E. F. Riedla. W Bochni: J. Górskiego wdowej. W Krakowie: L. Feintucha i S. Mikuckiego. W Przemyśle: W. Kozłowskiego. W Rzeszowie: J. Schaittera i Spółka.

2—4

Buhaj

$1\frac{1}{2}$ rocznej rasy $\frac{3}{4}$ kuhlandzkiej, dobrze zbudowany i do rozplodu zdalny, jest do sprzedania za 100 zł. w. a.

w Polnej poczta Grybów.

Zarząd gospodarstwa udzieli bliższych objaśnień listownie.

1—3

Zakład wyrobów metalowych
Jana Ochsner
 w Biale

wyrabia wszelkiego rodzaju aparaty dla

gorzelni i browarów,

ako to: aparaty odpędowe, rektyfikatory spirytusu kolumnowe, urządzenia browarniane, oraz obejmuje wszelkie aparaty do naprawy i rekonstrukcyi.

Dostarcza wszelkie możliwe wyroby z miedzi i mosiądzu, jako to: kotły, rury, kurki, wentyle, armatury, żelazne kotły parowe, napawacze (Speisekessel), parniki do gotowania kartofli i aparaty do grzania wody lub parzenia paszy dla bydła.

22—26

Dwa folwarki

należące do dóbr Podhorce w Złoczowskim powiecie
są do wydzierzawienia.

Bliższą wiadomość udziela Zarząd w Podhorcach lub

Dyrekcya dóbr hrabstwa tarnowskiego
 w Gumniskach p. Tarnów.

1—3

Krajowa

wyższa szkoła rolnicza
W DUBLANACH

Wykłady zimowego semestru rozpoczynają się dnia 1. października, wpisy trwają od dnia 23. września do 8. października 1885.

Dyrekcya szkoły.

2—3

Odpowiedzialny redaktor: **W. Tyniecki.**

Z drukarni „Dziennika Polskiego, pod zarządem J. Mittiga.

Nakładem Redakcyi.